Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1.50

Konto P. K. O. 410 288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 24 października 1930 r. Nr. 39.

Do Narodu Żydowskiego!

Rząd brytyjski ogłosił długo oczekiwane sprawozdanie Simpsona, jakoteż swoje własne oświadczenia. Oświadczenie rządu brytyjskiego godzi brutalnie w nasze zasadnicze prawa, uroczyście zagwarantowane Narodowi żydowskiemu w deklaracji Balfoura, a potwierdzone przez Ligę Narodów.

Po wielu latach pracy całego Narodu żydowskiego, podczas których wszystkie warstwy Narodu dokonały w imponującym wysiłku wielkiego dzieła, — rząd tego państwa, które wzięło na siebie obowiązek udzielenia nam pomocy, postanowił obecnie wstrzymać rozpęd naszej pracy.

Ale zakusy te nie będą uwieńczone skutkiem!

W ciemnej nocy żydostwa rozpoczął Teodor Herzl przed trzydziestu kilku laty szeroko zakrojoną pracę nad odbudową naszej prastarej Ojczyzny. Świat cały spoglądał wówczas z podziwem na nadludzki — zdawało się — wysiłek najnieszczęśliwszego z narodów, nie wierząc, że z nicości potrafimy wykrzesać tyle sił, energji, idealizmu i ofiarności, aby odzyskać Ojczyznę, która ani na chwilę przez dwadzieścia wieków pomroki dziejowej nie przestała być naszą tęsknotą, celem najgłębszych i najświętszych marzeń.

I oto naszym wielkim wysiłkiem spełnił się cud! Świat cywilizowany zrozumiał głęboko, etyczne i ludzkie pobudki naszego działania i dlatego poraz pierwszy po tysiącach lat uznał międzynarodowym aktem politycznym, że Erec Izrael należy się Izraelowi. Dziś, kiedy na ugorach Palestyny triumfuje dzieło ducha i rąk narodu żydowskiego, — dziś, kiedy niemal cały Naród żydowski przyjgnął do idei sjonistycznej, jako do jedynego świetlanego punktu naszej niedoli, dziś spotyka nas niespodziewanie pod naciskiem chwilowej konjunktury politycznej rządu mandatowego cios właśnie z tej strony, od której mieliśmy prawo spodziewać się pomocy, a przynajmniej nie stawiania nam przeszkód.

Szliśmy naprzód przez zgóry trzydzieści lat niemal sami. Szliśmy z wiarą w poczucie sprawiedliwości rządów brytyjskich i narodów świata.

W obliczu ciężkiej chwili wyrażamy niezłomne i jak granit silne przekonanie, że nic, żadna ziemska siła nie zdoła pogrążyć narodu żydowskiego w rozpaczy i bezczynności, gdy chodzi o ten ideał i o tę ziemię, skąd ród nasz i kolebka się wywodzi. Mogą nam moce, przemijające stawiać trudności i przeszkody, ale one osiągną tylko jeden skutek: tem silniejszy hart, tem nieustępliwszą walkę, tem bardziej rozpalony idealizm, tem większe zacięcie naszej młodzieży, tem potężniejszą ofiarność całego narodu.

Spoglądamy na Jiszuw Palestyński jako na tę cząść żydostwa, od której ku nam płynie nadzieja i radość życia. Dziś Jiszuw Palestyński spogląda hardo i twardo, ale z wyciągniętemi ramionami ku nam, ku całemu narodowi żydowskiemu.

Jak przystało na największą organizację współczesnego żydostwa, na ruch, będący wykwitem najidealniejszych dążności narodu, musimy dziś z całą energją, z energją stokroć większą niż dotychczas wesprzeć organizację, aby dać jej możność wytężonej i skutecznej pracy politycznej. Musimy dziś spotęgować do najostateczniejszych granic ofiarną akcję na wszelkie fundusze palestyńskie, aby rozbudować to, co mamy. Musimy Jiszuwowi Palestyńskiemu dać dowód, że nietylko słowem, ale i męskim czynem pospieszymy mu z pomocą.

XVII Kongres sjonistyczny, najwyższa instancja ruchu, został zwołany. Odezwie się on gromkim głosem protestu do narodów świata. Zewrzyjmy dziś szeregi! Dłonie złączmy do wspólnej pracy, a serca nasze niech tętnią jednym akordem:

NIE DAMY SOBIE WYDRZEĆ EREC IZRAEL!

Narodzie Żydowski! Stokroć gorsze chwile przeżyliśmy w naszych dziejach i przetrwaliśmy je. Przetrwamy i obecną chwilę krytyczną, jeśli wszyscy bez wyjątku w zwartej dyscyplinie i zorganizowanym wysiłku stawimy czoło wypadkom!

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA W KRAKOWIE.

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI „MIZRACHI" DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA W KRAKOWIE.

KOMITET OGRĘGOWY SJOŃSKIEJ PARTJI PRACY „HITACHDUT" W KRAKOWIE.

Przetrzymamy!

A więc mieli rację ci, którzy nie mieli zaufania do Simpsonów i Shielsów. W sposób zdradliwy i podstępny zadano nam cios straszny, bezlitosny.

„Biała Księga", wydana przez naszych „przyjaciół", przez ludzi, którzy na własne oczy oglądali naszą pracę w Palestynie i wyśpiewywali hymny ku czci naszego dzieła, stworzonego znojnym trudem całego narodu żydowskiego, nazywając to dzieło dobrodziejstwem dla kraju i dumą dla całej ludzkości, — ta „Biała Księga" i ci sami ludzie, którzy ją wydali, chcą za jednym zamachem zniweczyć naszą ciężką trzydziestoletnią pracę, chcą nam zamknąć wrota do naszego Erec Izrael, chcą nam podciąć skrzydła do dalszego wzniosłego lotu ku wolności i lepszej przyszłości.

Na większy cynizm nie zdobył się jeszcze żaden rząd „burżuazyjny". Pan Shiels objeżdża kolonje nasze w Erec, zachwyca się wynikami pracy żydowskiej, całuje się z robotnikami żydowskimi, a w zanadrzu trzyma w pogotowiu zatrute strzały, które przynieść mają zagładę całemu naszemu dziełu palestyńskiemu.

Mieliśmy już dużo ciężkich chwil przełomowych w naszem życiu zbiorowem. Mieliśmy dużo już wrogów wielkich i niebezpiecznych. Ale żaden z nich nie postąpił z nami tak podle, jak właśnie „nieszczęsni czerwoni towarzysze angielscy", rozpływający się w słodkich słowach o „sprawiedliwości społecznej".

Szumią nam jeszcze w uszach potoki krwi żydowskiej, niewinnie przelanej w Hebronie i Safedzie, tak potrzebnej dzisiejszym włodarzom brytyjskim dla uzasadnienia „Białej Księgi". Lecz zarazem stoją nam jeszcze przed oczyma nasi dzielni bracia i siostry, broniący bohatersko każdej piędzi ziemi, zroszonej potem i znojem pracy żydowskiej.

To też nie upadamy na duchu, nie popadamy w zwątpienie. Zbieramy hart naszej duszy i wołamy do starych i młodych naszych towarzyszy, do wszystkich Żydów, przywiązanych do idei sjonistycznej: Przetrzymamy!

Przetrzymamy i dalej budować będziemy naszą Palestynę ku chwale narodu żydowskiego. Żadna siła w świecie nie jest w stanie odwieść nas od tej drogi, na którą wstąpiliśmy, by wywalczyć sobie lepszą przyszłość, by odbudować ziemię naszych Ojców — Erec Izrael.

Stoimy zwarcie i niezłomnie przy Organizacji Sjonistycznej i ze wznowioną energją kontynuować będziemy naszą pracę sjonistyczną.

Stajemy wszyscy w szeregach uzbrojeni w wiarę w słuszność naszej sprawy i ufni w siły narodu żydowskiego, budzącego się do nowego życia.

Precz z zwątpieniem i głoszeniem własnej niemocy! Narodu żywego nie można uśmiercić. Napotkaliśmy na drodze do naszego wyzwolenia głazy i przeszkody ciężkie do przebycia. Ale je usuniemy i usunąć musimy. Bo idzie o naszą cześć, idzie o życie i przyszłość całego narodu żydowskiego.

Dr Chomet.

Rzeczywistości w oczy.

Było a może i jest jeszcze po części cnotą czy wadą Żydów, że własne sprawy wewnętrzne załatwiano w czterech ścianach własnego społeczeństwa. Miały nierzadko ściany te uszy, co nieco się i na zewnątrz wydostało w prawdziwej lub przekręconej formie, zależnie czy sprawy żydowskie kolportował krytycznie lub bezkrytycznie nastawiony nieprzyjaciel Żydów. Przyjaciół niestety nigdy prawie nie mieliśmy. Jak wszystko pod słońcem zmieniło się i to ukrywanie golizny żydowskiej przed forum nieżydowskiem.

A może to i postęp. Ukrywanie bowiem wewnętrznych spraw żydowskich nie było tylko fałszywym wstydem, było ono raczej samoobroną przed nienasyconą, wiecznie czyhającą hydrą antysemityzmu, która zawsze z igły widły robiła, a widziała włos w oczach żydowskich, a nie dojrzała belki w oczach własnych.

Teraz doszliśmy do przekonania, że nie mamy potrzeby ukrywania naszej doli ani niedoli, a nawet wprost przeciwnie, uważamy obecnie zasłanianie spraw naszych jakimś nimbem tajemniczości za nie wskazane, gdyż wywołują reakcję wręcz przeciwną od zamierzanych celów. Zdaje się, że na zawsze z tą ghettową nalecialością zerwaliśmy, pozostawiając ją jeszcze wstydliwym i przewrażliwym na punkcie żydostwa przeżytkom dogorywającej już asymilacji. Uważamy to za fakt dokonany, który się już zmienić nie da.

Tak też się stało niedawno z przygotowaniami do ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu. Nasi Jeremiasze rozrywali szaty, posypywali popiołem głowy i zawodzili głośno treny, że nietylko w społeczeństwie żydowskiem, ale i w jego najzdrowszym i najbardziej skoordynowanym trzonie, w sjoniźmie, nie było bezwzględnej jednomyślności. To, co się dawno już nie działo w czterech ścianach wewnątrz społeczeństwa żydowskiego, o czem już wróble na dachu ćwierkały, stało się nagle tematem artykułów dziennikarskich i było treścią powszechnych rozmów. A komentowano jak zwykle krytycznie lub bezkrytycznie, prawdziwie lub złośliwie przekręcano.

Obraz tych rozłamów i niezgody dawno już znany tym, którzy potrafią trzeźwo patrzeć. Znamy tych wszystkich po imieniu, znamy tę całą wstęgę nietęczowych barw od zamglonych czarnych fanatyków przez frondującą Agudę, poprzez różne ambitne głowy gospodarczo-kupiecko-rzemieślniczych wielkości, aż do naszych rodzimych Poalej-Sjonów i innych Bundowców, skończywszy na wiecznie i w permanencji rewolucyjno nastawionych bałwochwalców Moskwy. Piękna to litanja, a przeciwko nim sjoniści ze swemi frakcjami, z których każda myśli, że ona wyłącznie ma patent budowania naszej przyszłości, a zbawienie tylko w jej ramionach osiągnąć można.

Wierzę, że można po przeczytaniu tej litanji przyprawić kogoś o lekki zawrot głowy i musi się chwil-

kę zatrzymać, żeby to wszystko uporządkować i rozsegregować, ale mogę czytelników moich zapewnić, że to dopiero kwintesencja tego, co jest w rzeczywistości.

Stało się wobec tego, co siłą faktów stać się musiało, a czego ludzie rozważni i spokojnie na przejawy życia patrzący ominąć chcieli. Rozwielmożniły się wszystkie nasze przeciwieństwa tak w społeczeństwie żydowskiem, jak też w kierowniczym jego sztabie generalnym, w sjoniźmie polskim. Nawet ci ostatni, których łączy wspólny ideał budowy przyszłości żydowskiej tu i w Erec, nie znaleźli wspólnej platformy dla chwilowej akcji i techniki wyborów do Sejmu i Senatu. Zaroiło się od najrozmaitszych nierealnych, mało realnych list wyborczych żydowskich, znajdujemy imiona żydowskie na listach nieżydowskich.

Od samych wyborów do Sejmu dzielą nas wprawdzie tylko cztery tygodnie, niejedno się jeszcze w nastrojach zmieni, niejedna jeszcze niespodzianka dostanie się nam w udziale, a ja wierzę przecież w zdrowy instynkt masy żydowskiej, że mimo pozornego zobojętnienia i faktycznego rozproszkowania będzie wiedziała, kogo ma wysłać do Warszawy, jako swych reprezentantów. Tak bynajmniej było dotychczas. ...kl.

Bund wrogiem chałupnictwa żydowskiego.

Tarnów będąc centralnym ośrodkiem przemysłu konfekcyjnego w Polsce ma to do siebie, że prócz stosunkowo dużej masy proletarjatu fabrycznego, pracującego w branży odzieżowej, posiada również liczbowo silnie zastąpiony stan majstrów-chałupników, którzy od dziesiątek lat trudnią się przerabianiem poruczonego przez przedsiębiorców surowca na gotowe produkty. Produkcja rozwijała się tedy systemem dwutorowym w halach fabrycznych w warsztatach chałupniczych. Zjawisko to nie jest dowodem wstecznictwa, bo spotykamy je w krajach zachodnio-europejskich o kulturze technicznej niewątpliwie wyższej, aniżeli u nas (Prościejów) i nigdzie nie zauważono dotychczas tendencji w kierunku wyrugowania chałupnictwa z produkcji w stu procentach na korzyść robotnika fabrycznego. Tarnów jednak chce wyprzedzić dziejową ewolucję w rozwoju metodyki pracy, snać miasto nasze w myśl recepty donkiszotowskich mózgów bundowskich czekają wielkie zadania na polu realizacji ideologji socjalistycznej. I akurat „Bund" kusi się na ulicy żydowskiej nadać „postępowi rewolucji socjalnej" rozmach, który grozi zagładą biednego i spracowanego rzemieślnika żydowskiego.

Związek zawodowy pracowników igły (czytaj Bund) wydał tutejszym przedsiębiorcom konfekcyjnym ultimatum, zakazujące im pod groźbą strejku wydawanie „roboty" chałupnikom i zastrzegając równocześnie wyłączność pracy dla tych robotników fabrycznych, którzy są zorganizowani w związku zawodowym. Nic z tego, że w czasie kampanji sezonowej pojemność zapotrzebowania przedsiębiorcy mogłaby zatrudnić i robotników we fabryce i chałupników we warsztatach i że w istocie rzeczy nie ma płaszczyzny tarcia, ani kolizji interesów między wspomnianymi oboma czynnikami wytwarzania.

Areopag bundowski orzekł, że musi się znieść z powierzchni życia niebezpieczny element drobnomieszczański, pokutujący w instytucji chałupnictwa, jako przeżytku kapitalistycznego ustroju społecznego i basta!

Robotnicy zorganizowani w Bundzie mogą sobie we fabrykach śmiało pracować po 10 i 12 godzin dziennie, grzebiąc w perfidny sposób jedną z najdroższych zdobyczy socjalizmu, aby chałupnikowi za wszelką cenę per fas et nefas zamknąć źródło zarobku. Terror i gwałt staje się jedynem narzędziem zaprzysiężonych obrońców wolności pracy na drodze do „uszczęśliwienia" masy żydowskiej.

Niedość jednak na tem. Niech wczorajszy chałupnik, przez asocjalną politykę Bundu wyzuty z warsztatu pracy i wyrzucony na bruk, na dno nędzy i rozpaczy, zechce pójść do fabryki czyli zechce się sproletaryzować, organa policji partyjnej zabraniają przedsiębiorcom pod groźbą represji przyjmować go bez przedłożenia zaświadczenia ze strony zwierzchności związku zawodowego. A że zaświadczenia takie otrzymują jedynie członkowie związku zawodowego, wczorajszemu chałupnikowi nie pozostaje nic innego, jeno zabiegać o przyjęcie do wspomnianej organizacji. Quid iuris, jeśli kandydat taki nie pisze się na program bundowski? Naturalnie, że do związku się go nie przyjmuje, zaświadczenia nie dostaje i do pracy się go nigdy nie dopuszcza. Stosują tedy nasze domorosłe satrapięta bundowskie stokroć gorszy i zbrodniczy terror wobec żydowskich mas pacujących, aniżeli rzekomo ten, jaki zwalczają na płaszczyźnie politycznej.

Panowie z Bundu, żonglujący hasłem wolności pracy jak cyrkowi akrobaci, w haniebny sposób hasło to depcą, bijąc tem nie swojego przeciwnika z „tamtej strony barjery", mówiąc stylem klasowym, ale ludzi, którzy z kapitalizmem akurat tyle mają wspólnego, że dysponują kapitałem dziesięciu palców i z tego kapitału chcą czerpać zarobek, a socjalizm bundowski im tego zabrania.

Idą teraz wybory do sejmu. Bund wystawia własną listę kandydacką i znowu z wrzaskiem wylegnie na ulicę, by żydowskie masy pracujące głosowały na listę patentowanych „obrońców" nędzy żydowskiej. Wszakże wszędzie i zawsze nędzę żydowską bierze Bund w swoją arendę, łzy zdeklasowanych mas żydowskich, zmagających się z upiornem widmem głodu, mają być ostoją jego egzystencji politycznej. A któż tę nędzę pogłębia, któż powiększa i tak zastraszająco rosnącą falangę na żebraczy kij skazanych braci, jak nie Bund swoją krótkowzroczną, ciasną i w najbrudniejszem tego słowa znaczeniu egoistyczną polityką partyjno-stanową. I ludzie ci mają jeszcze czoło przyjść do masy żydowskiej i wystawić krzywdą skompromitowane ręce po głosy żydowskie!

Wara wam panowie z Bundu od ulicy żydowskiej, daliście już wymowne dowody waszej „opieki" nad pracującym ludem, który w dniu wyborów potrafi też wam odpowiednim afrontem się odwdzięczyć i tem samem zdemaskować was razem z waszą demokracją... ...st.

Kasa chorych — a przemysł odzieżowy w Tarnowie.

Tarnów jest jednym z głównych ośrodków przemysłu odzieżowego.

Wytwarzanie odbywa się w dwojaki sposób.

Są przedsiębiorstwa, które posiadają fabryki, w których pracują robotnicy. Właściciele takich przedsiębiorstw muszą mieć upoważnienie do prowadzenia przedsiębiorstwa krawieckiego i jako tacy uprawnieni są do zatrudniania robotników i terminatorów.

Oprócz tego doniosłą rolę w produkcji wyrobów odzieżowych odgrywają majstrowie, których przedsiębiorstwa zakrojone są na mniejszą skalę. Ci majstrowie mają oczywiście też upoważnienie do prowadzenia rzemiosła krawieckiego, trzymają czeladników i terminatorów, a pracując dla różnych firm handlowych i prywatnej klienteli, uzyskują w ten sposób zatrudnienie i źródło zarobkowania.

Każdy przedsiębiorca jest zobowiązanym do zgłaszania robotników w Kasie Chorych i do opłacania składek ubezpieczeniowych, — a do tych przedsiębiorców należą i fabrykanci, oraz mniejsi majstrowie.

Okazuje się w praktyce, że niektórzy majstrowie zalegają z wkładkami na rzecz Kasy Chorych. Obecna dyrekcja Kasy Chorych radzi sobie w takich wypadkach bardzo dowcipnie, ale zgoła bezprawnie, bo ciężar opłacania składek ubezpieczeniowych przerzuca na tych, którzy dają zajęcie samodzielnym majstrom. Jeżeli zatem majster krawiecki nie opłaca składek, otrzymuje nakaz zapłaty kupiec, który oddaje roboty majstrowi. Taki kupiec niema pojęcia o tem, kto pracuje u majstra, niezna czeladników, ani terminatorów, a przecież otrzymuje nakazy zapłaty, kary i t. d.

Jest to rzecz niesłychana i prowadzić może w konsekwencji do absurdalnych wyników. Każdy z nas, który zamawia ubranie u krawca, może otrzymać od zarządu Kasy Chorych nakaz zapłaty zaległych wkładek ubezpieczeniowych, o ile majster, u którego daliśmy uszyć ubranie, zalega z temi wkładkami.

Kupiec nieprowadzący warsztatu krawieckiego i nieposiadający upoważnienia do wykonywania przemysłu krawieckiego, nie może odpowiadać za składki ubezpieczeniowe ,skoro robotników nie zatrudnia, zatrudniać ich nie może i tych robotników wcale nie zna. Przerzucanie zaś ciężaru z majstrów na kupców jest niedopuszczalne, niezgodne z ustawą, rujnuje kupców i tak już obarczonych nadmiernami podatkami i ciężarami. g.

Włodzimierz Żabotyński.

Jubileusz jest zazwyczaj zamknięciem pewnego okresu życia, a chwile jubileuszowe nadają się do przeglądu owoców pracy życiowej jubilata. Ale jakże tu zamknąć, czy zaokrąglić epokę życiową umysłu tak ruchliwego, tak dynamiczną siłą tryskającego, tak impulsywnego, tak żywo i indywidualnie reagującego na każde doniosłe zjawisko, czy społeczne, czy narodowe, jakim jest umysł Włodzimierza Żabotyńskiego.

Wielki twórca legjonu żydowskiego i rewizjonizmu, skończył lat 50. Ładny wiek, choć bynajmniej jeszcze nie podeszły. Ale dla człowieka pracującego społecznie — to kawał życia. Nie ten jednak wiek 50-letni stanowi o tem, że stawia się na drodze życia jednostki jak gdyby słup, siada się pod nim i rozważa i manifestuje ten etap życia, — tylko to, co człowiek w ciągu owych lat 50 zrobił, czem się wsławił i czego dokonał.

W ulicy żydowskiej z początku powstania ruchu sjonistycznego było ciemno i głucho. Masa żydowska stała zupełnie zdala od życia publicznego. Zaślepiona i zaskorupiona w fantyźmie religijnym nie miała najmniejszej styczności duchowej z rozwojem kultury i cywilizacji innych narodów. A między tą masą żydowską a inteligencją istniała olbrzymia przepaść, zdawało się, że nie do przebycia. Inteligencja żydowska oddalała się coraz bardziej od żydostwa, a jeśli nie zrywała zupełnie więzów, łączących ją z narodem, to odznaczała się w każdym razie zupełną obojętnością wobec wszelkich świętości własnego narodu. Praca w kierunku uświadomienia narodowego w takich warunkach była trudna i uciążliwa. Musiała być prowadzona długo, intensywnie i wytrzymale przez chorążych nowego ruchu, obdarzonych darem wymowy.

A Włodzimierz Żabotyński jest mężem słowa. Jego słowa stwarzają czyny. Jako mowca jest niezrównany. Pod względem siły i ciepła przekonania, niespodziewanych zwrotów i wspaniałych myśli przewyższa niemal wszystkich, którzy w służbie sjonizmu przemawiają przed zgromadzonym ludem. O Żabotyńskim-mowcy będzie się jeszcze niejednokrotnie pisało, bo wszak przed laty przedewszystkiem cudowny dar wymowy rozniósł jego sławę w daleki świat. Żabotyński jest porywającym mowcą ludowym, w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu prawdziwym mowcą z Bożej łaski, wywierającym magiczny wpływ na masy. Słowami tworzy entuzjazm i werbuje pracowników. Darzy ludzi oszałamiającą nadzieją, radością entuzjazmu, wiarą w przyszłość.

Idea Żabotyńskiego, który ucieleśnia sobą siłę zmartwychwstającego narodu, zyskuje na potędze. Żabotyński to ucieleśnienie drzemiących od stuleci dążeń do swobodnego, niczem nieskrępowanego bytowania narodowego. On nauczył młode pokolenie, jak kroczyć drogą czynu i walki. Jego dziełem jest silne wzmocnienie organizmu narodowego, domagającego się słusznie samoobrony i zabezpieczenia swych praw przez karne oddziały. Pod ożywczem tchnieniem pracy Żabotyńskiego żywiej zaczęła krążyć krew w żyłach młodego pokolenia. I zrozumiała młodzież żydowska, że tylko tam, gdzie istnieje niezmierzona głębia uczucia i oddania, tam też istnieje samopoświęcenie. Uznana już dzisiaj przez cały ruch sjonistyczny maksyma legalizowanej obrony, któraby wzmocniła naszą pozycję moralną i polityczną, jest właśnie wynikiem potężnej pracy Włodzimierza Żabotyńskiego. Nie oglądać się na obcą pomoc i nie wyczekiwać jej od nikogo, to myśl przewodnia twórcy rewizjonizmu. W myśl tej idei, w imię tej zasady organizował legjon żydowski, a potem samoobronę żydowską w Palestynie. I myśl ta nie opuściła go nawet wtenczas, gdy za tworzenie samoobrony został skazany na 15 lat więzienia.

Bo prawdziwa żądza wolności nie zna wahania, nie zna zwątpienia. Włodzimierz Żabotyński jest u nas dziś jednym z czołowych przedstawicieli tej walki o wolność żydowską. Nasz szeroki program narodowego odrodzenia umożliwił wślizgnięcie się do organizacji sjonistycznej całej falandze myślicieli, którzy sjońską ideę wolności rozpuścili i roztopili w morzu filozofji. Teraz jednak zaczynamy, a przynajmniej powinniśmy zacząć rozumieć, że nie z filozofji, ale z prostych słów i myśli rodzą się czyny i tworzy historja. Do Palestyny wpuszcza się wszystkich naszych filozofów, ale przed Żabotyńskim zamknięto bramy Jego ukochanego kraju. Doskonale bo-

wiem czuli politycy angielscy, że tej polityce, która im jest przyjemną, nie tyle zagrażają filozofowie i dyplomaci żydowscy, ile owo proste uczucie, pożądające wolności za każdą cenę.

Źródłem siły Żabotyńskiego jest jego żar sjonistyczny i jego mądrość. Z obu tych elementów powstaje synteza, która wybija go w szeregi przywódców sjonizmu światowego. Żar sjonistyczny i rwący temperament. Chwilami bezwzględny wobec przeciwnika. Dobrze się czuje, gdy żar i bezkompromisowa miłość dla wielkiej sprawy godzą się harmonijnie z jego temperamentem. Dobrze się czuje, gdy oba te czynniki się sprzymierzą i razem uderzają.

Jak każdy prawdziwy przywódca kocha władanie nad duszami. A umie władać nad niemi. Z głębokiej znajomości wiedzy czerpie pełną garścią i hojnie rzuca skry potężnego swego umysłu.

A pragnie Żabotyński tylko jednego. Widzieć ten nasz wielki, cierpiący naród na szczytach szczęścia, dobra, piękna — na szczytach ludzkości. I temu to celowi, który miał jak na dłoni przed sobą, poświęcił całą swoją twórczą inteligencję, całą swoją — od moralnej energji do stalowej twardości — wyprężoną wolę.

Cała działalność Żabotyńskiego jest nietylko jednem, ciągłem, ofiarnem całopaleniem, ale przedewszystkiem jakimś niewymownym cudem, skondensowanej pracy fizycznej. A cud ten był możliwy dlatego, że Żabotyński się przez całe życie do niego przygotowywał, ćwiczył, niejako — trenował. A siłę, którą w sobie wykształcił do ostatecznych granic — to chęć i gotowość niesienia pomocy pokrzywdzonemu i słabemu przeciwko silnemu krzywdzicielowi. Żabotyński nie umie się korzyć i lękać. Żabotyński umie walczyć i do walki tej staje ufny, z dumnie podniesioną głową.

Staje do walki cały, bez reszty. Bez prywaty, czysty. Żołnierz i wódz.

A z miłości do narodu rodzą się jego słowa. Głoszone i pisane. Bo wszak i piórem włada, jak rzadko kto, i piórem dociera tam, dokąd słowo jego nie sięga. Do tysięcy, do setek tysięcy Żydów.

Życie przywódców naszych jest ciernistę, jak droga wyzwoleńcza naszego Narodu. Niech jednak teraz — w chwili jubileuszu Ukochanego Wodza — blask słońca naszej wolności, przebijającego się wśród gąszcza ciemności, opromieni jego myśl.

Albowiem on jest jednym z tych nielicznych, co rozjaśniają horyzont życia żydowskiego i przygotowywują jutrznię, po której przyjdzie jasny, słoneczny dzień.

A cóż może być większem szczęściem dla przywódcy narodu? **Monek Spielman.**

Starania Stowarzyszenia kupców o uzyskanie kredytu dyskontowego dla kupiectwa.

W dzisiejszych ciężkich czasach kryzysu gospodarczego banki niedość że nie przychodzą z pomocą potrzebującym kredytu kupcom, ale jeszcze kredyt ten ograniczają i utrudniają, przyjmując tylko pierwszorzędne weksle do dyskontu. Postępowanie takie nie jest niczem usprawiedliwione, bo z jednej strony banki posiadają w swych kasach dużo wolnej gotówki, a z drugiej nie brak i kupców, których weksle budzą całkowite zaufanie co do wypłacalności, a którym tylko z powodu przesadnej hyperostrożności kredytu dyskontowego się odmawia. Niejednokrotnie odmowa taka przyczynia się do pogorszenia sytuacji gospodarczej kupca, a czasem nawet staje się powodem utraty zaufania do jego wypłacalności.

W tym stanie rzeczy tutejsze Stowarzyszenie kupców postanowiło interwenjować w kierowniczych sferach bankowych o zmianę tego wrogiego nastawienia banków do potrzeb kredytowych kupiectwa.

Prezydjum Stowarzyszenia udało się do dyrektora Powszechnego Banku Związkowego p. Taubenschlaga i przedstawiło mu dezyderaty i potrzeby kupiectwa w zakresie kredytu bankowego. P. dyrektor Taubenschlag wykazał pełne zrozumienie dla poruszonych przez delegację spraw i zapewnił, że udzielanie kredytu rymesowego będzie się odtąd odbywało w szerszym niż dotychczas zakresie.

Na posiedzeniu Wydziału Stowarzyszenia kupców uchwalono również zwrócić się do tutejszej Kasy Oszczędności, aby wzorem wielu innych miast małopolskich otworzyła oddział dyskontowy dla kredytu rymesowego. Nie wątpimy, że dyrekcja Kasy Oszczędności z całą przychylnością odniesie się do tego słusznego postulatu kupiectwa, przez co w niemałej mierze przyczyni się do ulżenia ciężkiej doli kupców. **M. Kl.**

Podziękowanie.

Poczuwamy się do obowiązku wyrazić tą drogą WP. Drowi H. Neumanowi serdeczne podziękowanie za nader troskliwą opiekę przez cały czas choroby Męża i Ojca naszego ś. p. Mojżesza Batista.

Żona i dzieci.

x : 0 = R : 00.

Naszemu współpracownikowi x. zachciało się polemizować z „Hasłem“ w sprawie wiadomości o bloku żydowskim przy obecnych wyborach.

Notatka ta, jak naszym czytelnikom wiadomo, była rzeczową, a w każdym razie nie zawierała „ataków“ na osobę „naczelnego redaktora“.

Rozsierdziło to niezmiernie p. R. (oczywiście nie identycznego z p. K.), który na rzeczowe argumenta niema odpowiedzi. Radzi sobie p. R. tem, że buja o rzekomych osobistych napaściach, a sam używa tak delikatnych wyrażeń, jak „pismak“ i t. d.

Obelg mu nie wystarczają i dlatego posługuje się także niewybredną denuncjacją.

Grünbaum, wedle zdania tego „patrjoty“, jest antyrządowcem i... antypolakiem! — a my jego sojusznikami.

Bez patentu, wydanego przez „Hasło“, nie można być zwolennikiem Rządu i dobrym obywatelem polskim.

Wracając do osoby byłego posła Grünbauma i sjonistów z byłej Kongresówki oświadczamy, że między sjonistami z Małopolski a sjonistami z byłej Kongresówki nie zachodzą żadne różnice **zasadnicze**, o ile chodzi o program i cele obu bratnich organizacyj.

Jedyną różnicą jest tylko **taktyka** w polityce krajowej.

Tego oczywiście nie rozumie ani naczelny redaktor, ani też p. R.

Od jakiego to czasu pojęcie „antyrządowca“ jest identyczne z pojęciem „antypolaka“?

Takie samo kapitalne głupstwo popełniłby ten, któryby twierdził, że zwolennik Rządu jest antypaństwowcem.

To żonglowanie „Hasła“ patrjotyzmem, prawowrządnością i pracą państwowo-twórczą wywiera niesamowite wrażenie.

Absolutnie nie można wszech i najlepiej wszystko wiedzącej redakcji „Hasła“ nazwać „0“, jak to czyni w stosunku do nas. Ponieważ w przekręcaniu prawdy i rzucaniu brutalnych epitetów należy się jej palma pierwszeństwa, a jedno zero jest bezwzględnie za mało dla tak zachłannych apetytów, więc przypuszczamy, że mocno szanująca się redakcja „Hasła“ nie będzie się srożyła, jeśli ją wyjątkowo określimy mianem „00“. **Sigma.**

Ważne dla akademików, wyjeżdżających na studja do Francji i Belgji.

Centralny Komitet Wykonawczy Związku Stowarzyszeń Studentów Żydów z Polski studjujących zagranicą podaje do wiadomości kolegów pragnących wyjechać na studja zagranicą, iż zapisy na uczelniach zagranicznych dobiegają końca. Poleca się przeto jak najszybsze nadesłanie spraw, celem zapisania się na bieżący rok akademicki. Komunikuje się, że stale wyjeżdżają grupy akademików, organizowane przez Związek do Belgji i Francji.

Grupy korzystają ze znacznych zniżek kolejowych i jadą w specjalnie zarezerwowanych wagonach pod przewodnictwem doświadczonych kolegów. W październiku grupy wyjeżdżają w następujących terminach: 16, 25, 28 i 30, — w listopadzie dnia 5, 12 i 18. Dla uczestniczenia w grupie należy przesłać 5 zł. tytułem rejestracji i 10 zł. a conto biletu. Dnia 25 października organizowana jest specjalna grupa do Nancy, Strasbourga i Milhousy via Berlin, Carlsruhe, Kohl i Strasbourg. Zapisy już się odbywają.

Związek wydaje legitymacje C. I. E. i udziela informacyj o warunkach studjów zagranicą za uprzedniem nadesłaniem 2 zł.

Zgłoszenia w powyższych sprawach kierować należy na adres Biura Akademickiego w Warszawie, Elektoralna 8 m. 24, tel. 307-73.

Zamiast kary śmierci — 3 lata więzienia.

Przy poprzedniej kadencji sądu przysięgłych w Tarnowie została skazana mocą werdyktu przysięgłych Józefa Budyna na karę śmierci przez powieszenie za zgładzenie nieślubnego dziecka. Przeciw temu wyrokowi wystąpił z protestem cały szereg organizacyj kobiecych, oraz wybitni pisarze i działacze. Obecnie P. Prezydent skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i zamienił karę śmierci na 3 lata więzienia.

Zniesiona konfiskata towarów.

Swojego czasu donieśliśmy, że władze celne zakwestjonowały u firmy Bracia Braun partję konfekcji, pochodzącej rzekomo z zagranicy. Obecnie, jak się dowiadujemy, Dyrekcja cel we Lwowie umorzyła postępowanie karne i zwróciła towar dla braku podstaw do ścigania karno-skarbowego.

III. Zjazd chalucowy okręgu tarn.

Trzeci Zjazd tarnowskiego okręgu chalucowego, który odbył się dnia 12 b. m. w Jaśle, zgromadził młodzież chalucową — różnych zabarwień — w nieosiągniętej dotychczas liczbie, bo powyżej 200 ludzi.

Tow. Zeisel w otwarciu wskazał na ważne zadanie, jakie ma do spełnienia ten zjazd.

Licznie reprezentowane frakcje i instytucje sjonistyczne w dobitnych słowach zobrazowały znaczenie i rolę, jaką odgrywa org. „Hechaluc“ w renesansie narodu żydowskiego.

Sprawozdania z poszczególnych gniazd wykazały, że owocem naszej pracy jest coraz większy rozwój i coraz bardziej potęgujące się zrozumienie młodzieży żydowskiej dla zadania naszej organizacji.

Po żywych dyskusjach na temat naszej dalszej pracy na polu organizacyjnem, kulturalnem i hachszarowem, przystąpiono do referatów tow. Prajego z Palestyny (wysłannik His. Haowdin dla pracy w chalucu) na temat ostatniego światowego zjazdu naszej organizacji, kongresu pracy w Berlinie i obecnego położenia sjonizmu na platformie wewnętrznej i międzynarodowej.

Do nowo wybranego kierownictwa wchodzą: Mechka Rand, Baruch Wild, Benzion, Johan Grosbard, Jeruchim Zeisel (Haszomer Hacair), Chaim Glück, (Stam-chaluc) i Baruch Bursztyn (Gordonja).

Dział sportowy.

Fablok (Chrzanów) — Metal 3 : 1 (1 : 1).
O pozostanie w klasie A.

Metal pogrzebał tą porażką niemal wszystkie nadzieje pozostania w klasie A, gdzie jego miejsce zajmie prawdopodobnie Jutrzenka, co do której jednak niewiadomo, czy tam lepszą rolę odegra. Powyższe zawody były prowadzone niesłychanie ostro i zaciekle, przyczem zwycięstwo lepszego technicznie i taktycznie Fabloku jest całkowicie zasłużone. Sędzia p. Heine z Krakowa tylko dzięki szybkiej ucieczce uniknął czynnych znieważeń podnieconego odłamu fanatyków.

Samson — Wisłoka (Dębica) 1 : 1.

Zawody towarzyskie w Dębicy. Na gorącym gruncie dębickim i wśród najniekorzystniejszych okoliczności rozwinął Samson dawno u niego niewidzianą piękną grę, na jaką ta drużyna tylko poza Tarnowem zdobyć się może. To też przebieg stał pod znakiem wyraźnej przewagi Samsonu, górującego na całej linji nad niezaradnym wobec precyzyjnych akcyj Samsonu przeciwnikiem. Sędziował jakiś przygodnie skaptowany masarz z Dębicy, który swą niemożliwą interpretacją przepisów nie mógł wprawdzie przyprawić Samsonu o klęskę, zdołał jednak swoją drużynę od takowej uchronić.

Trzebinia — Jutrzenka 6 : 0.
O wejście do klasy A.

Wysoka ta porażka w ważnych zawodach o mistrzostwo nie odbiera jeszcze Jutrzence całkowicie szans, gdyż najbliższe spotkania rozgrywa u siebie w Tarnowie, co jej rokuje wzbogacenie swego zapasu punktów i w ślad za tem lokatę w klasie A.

Hagibor (Kraków) — Ż. M. S. 8 : 1.

Zawody towarzyskie w Krakowie wykazały bezwzględną przewagę Hagiboru nad zupełnie zdezorjentowaną i blado grającą drużyną ŻMS.

Akademja na cześć „Jiwo".

Z inicjatywy Stow. „Perec" powstało miejscowe Kółko Przyjaciół Żyd. Inst. Nauk. „Jiwo" we Wilnie, którzy powzięli sobie za zadanie wspierać moralnie i materjanie wspomniany instytut. (Jiwo).

Dzięki też wyżej wspomnianego Koła Przyjaciół „Jiwo" odbyła się w lokalu Stow. „Perec" dnia 11 b. m. uroczysta akademja dla „Jiwo", na której tow. B. Zangen wystąpił z referatem na temat: „Żyd. Inst. Nauk. i jego cele", w którym omówił stosunek historyków żydowskich i nieżydowskich do narodu żydowskiego. Tow. Zangen przytoczył cały szereg faktów, wskazujących jak dotychczasowi historjologowie patrzyli się na nas jak na jakieś zrzeszenie religijne, nigdy jednak jak na naród, który żyje i tworzy dla siebie i dla obcych narodów. Wyjątek stanowi w tym wypadku prof. Dubnow.

To też jedną z najgłówniejszych prac „Jiwo" będzie między innemi zbierać materjał do historji żydowskiej, jak i folkloru żydowskiego.

Nawołując do wspierania „Jiwo", zakończył tow. Zangen swój udany referat.

Artystyczną grą skrzypcową zakończyła się uroczysta akademja.

Epilog zajść ulicznych.

W piątek dnia 17 b. m. odbył się w tut. Sądzie powiatowym dalszy ciąg rozprawy przeciw Drowi Szumskiemu, Skwirutowi i tow., odroczonej w zeszłym tygodniu, celem wezwania dalszych świadków obrony, a oskarżonym, jak już w poprzednim numerze podaliśmy, o podburzaniu ludności i o stawianie oporu władzy. Po przesłuchaniu świadków sędzia Dr Kronenberg wydał wyrok, skazujący Dra Szumskiego i Skwiruta po 3 miesiące, a A. Lewiego na 1 miesiąc więzienia. Reszta oskarżonych została uniewinniona.

Ideał piękności.

Być piękną — oto ideał każdej współczesnej kobiety. Dążenie do piękności spotęgowało się znacznie ostatnio, od czasu, kiedy wielkie stolice europejskie i amerykańskie zaczęły urządzać konkursy piękności.

Celem upiększenia się i pielęgnowania piękna ciała kobiety używają różnych preparatów kosmetycznych, za które płacą grube pieniądze, przypuszczając błędnie, że im droższym jest dany preparat, tem jest on lepszym i skuteczniejszym.

Zdarzają się jednak dość często wypadki, że po dłuższem bezskutecznem używaniu jakiegoś preparatu kosmetycznego, kobiety popadają w zwątpienie i tracą wiarę w skuteczność kosmetyku wogóle.

Zwątpienie to polega jednak tylko na omyłce. Kosmetyka rzeczywiście dokonuje cudów. Ale nie zawsze trzeba za te cuda płacić wysokie ceny.

Znana fabryka perfumerji „Eldorado" w Tarnowie przy ul. Bożnic 9 dała nam przykład swem liljowo-mlecznem mydłem „Eldorado", które choć bardzo tanie, prześciga pod względem jakości wszelkie inne najdroższe mydła, znajdujące się na rynku kosmetycznym. To właśnie prymitywne mydło liljowomleczne „Eldorado" odnosi najlepsze i najpewniejsze skutki. (pł.)

Listy kandydackie na okr. Tarnów.

W komisji okręgowej wyborczej złożono następujące listy okręgowe:

1) Grupa bezpartyjnych obywateli obrony praw ludu pracującego: Stadnicka Jadwiga z Tarnowa: 2) Stronnictwo ludowe ruskie: Paweł Woźniak, em. nauczyciel, Brunary Niżnie ad Grybów; 3) Blok lewicy socjalistycznej Bund i NSPP.: Ehrlich Hersch, Wolf dziennikarz z Warszawy, Reich Ansel, inżynier z Warszawy; 4) Centrolew: Witos Wincenty, były poseł, Brodacki Jan, były poseł, sędzia z Bochni, Ciołkosz Adam, były poseł, dziennikarz z Tarnowa, Krzciuk Henryk, były poseł, dyrektor banku w Dąbrowie, Piróg Jan, rolnik z Borowa, Steinhof Józef, rolnik z Wojnarowej, Żarek Stanisław, urzędnik Kasy chorych w Tarnowie i inni; 5) Jedność robotniczo-chłopska: Wacław Rożek, kooperatysta z Warszawy, Szymańczyk Bolesław, elektromonter z Krakowa: 6) Blok narodowy żydowski w Małopolsce: Dr Thon Abram, rabin z Krakowa, Dr Bulwa Dawid, adwokat z Krakowa, Zimmerman Bernard, inżynier z Krakowa, Heiman Józef, kupiec z Tarnowa, Dr Spann, adwokat z Tarnowa, Goetzler Wolf, kupiec z Tarnowa, Dr Blech Jakób, adwokat w Gorlicach; 7) Katolicki blok ludowy: Matyasik Jan, redaktor z Krakowa, Dr Cyga, adwokat z Brzeska, Czuchnowski Stanisław, rolnik z Łużnej, Nosek Józef, rolnik w Ryglicach, Turek Władysław, sekretarz chrześc. związków zawod. w Tarnowie, Petryla Jan, rolnik ze Siąkowa; 8) Żydowsko-robotniczy komitet wyborczy Poalesjon: Loew Icel Juda, nauczyciel z Warszawy, Buksbaum Antoni, dziennikarz z Warszawy, Holenderski Lew, biuralista z Łodzi, Sagan Schachtel Efroim, biuralista z Warszawy, Rosen Josel, dziennikarz z Warszawy; 9) BBWR.: Pieracki Bronisław, podsekretarz stanu w M. S. W., Warszawa, ks. Dr Czuj, były poseł, Brzesko, Jarosz Karol, rolnik, Janowice, Starzyk Ignacy, urzędnik pocztowy, Tarnów, Patyna Leon, naucz., Kraków, Świątek Paweł, rolnik z Mędrzechowa, Rogosz Józef, rolnik z Borzęcina i inni. Razem zgłoszono 9 list.

Kronika.

Telegram gratulacyjny. Na ostatniem posiedzeniu komitetu lokalnego uchwalono jednogłośnie na wniosek tow. M. Schwebera wysłać telegram gratulacyjny do Włodzimierza Żabotyńskiego z okazji Jego 50-letniego jubileuszu.

Wieczór inauguracyjny. Organizacja kobiet nar. żyd. „Wizo" zainicjowała jesienny sezon swej pracy urządzonym w sali Soldingera wieczorem inauguracyjnym przy nader licznym udziale publiczności. Zebranie zagaiła tow. Mondscheinowa, poczem dłuższe przemówienie wygłosiła tow. Nella Thon-Rostowa z Krakowa. Tow. Lindenbaum-Kohnowa z Krakowa zarecytowała kilka hebrajskich wierszy w polskiem tłumaczeniu, a wkońcu zabrała głos tow. Bienenstokówna, wzywając kobiety i dziewczęta żydowskie, by wstępowały do Wiza.

Wieczory dyskusyjne. Staraniem Organizacji Ogólnych Sjonistów będą się odbywały co tygodnia wieczory dyskusyjne ze współudziałem najwybitniejszych referentów miejscowych i zamiejscowych. Pierwszy wieczór dyskusyjny na temat „Aktualne problemy w sjonizmie" odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m. punktualnie o godz. 7 wieczór w sali cytelni Safa Berura. Referować będzie tow. Dr S. Spann. Wieczór zagai tow. Dr Chomet. Wstęp dla szeklowców.

Z organizacji Tarbut. Posiedzenie wydziału odbędzie się w sobotę 25 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Ochronki przy ul. Goldhamera. Obecność wszystkich nieodzowna. Organizacje zainteresowane w utworzeniu kursów języka hebrajskiego dla swych członków, zechcą wysłać swych delegatów.

Org. Tarbut. W sobotę 25 b. m. o godz. 3.30 popoł. odbędzie się w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera „Oneg Szabath" z referatem tow. J. Neigera.

Komisja K. K. L. zawiadamia delegatów poszczególnych organizacyj, że posiedzenia odbywają się nadal we wtorki o godz. 7.30 w kancearji Safa Berura.

Komisja K. K. L. zwraca się do organizacji Mizrachi o wydelegowanie nowych sił dla pracy Keren Kajemeth.

Hitachduth. W sobotę 25 b .m. o godz. 8 wieczór sprawozdanie z Konferencji Partyjnej w Krakowie złoży tow. Dr J. Feig. Ze względu na powagę sytuacji uprasza się towarzyszy o bezwzględne przybycie.

Kapai. We wtorek 28 b. m. posiedzenie zarządu Ligi dla Pracującej Palestyny w lokalu Gordonji o godzinie 8.45 wieczór.

Org. kobiet nar. żyd. Wizo. W sobotę 25 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się we własnym lokalu pogadanka.

Walne Zebranie kobiet-członkiń organ. Wizo odbędzie się w sobotę 7 listopada b. r. Szczegóły w następnym numerze.

Uroczystą akademje na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego przygotowuje żyd. org. skautowa „Haszomer Hacair". W programie: przemówienia, chór, kwartet, żywe obrazy, oraz wręczenie nagród i dyplomów, które organizacja „Haszomer Hacair" i jej poszczególne drużyny otrzymały za owocną i ofiarną pracę na rzecz K. K. L. z centrali światowej K. K. L. w Jerozolimie i z krajowej w Krakowie.

Brith Trumpeldor. W niedzielę 26 b. m. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Safa Berura dla kierowników kursu instruktorskiego referat tow. Monka Spielmana na temat „Kultura fizyczna człowieka pierwotnego" z cyklu „Wychowanie fizyczne".

Kwartet drezdeński. Staraniem Biura koncertowego A. Seidena odbędzie się 25 b. m. w sali Sokoła koncert Kwartetu drezdeńskiego. Zespół ten zaliczony jest do najlepszych zespołów muzyki kameralnej, to też koncerty kwartetu cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem.

Haszomer Hadati. Jutro w sobotę 25 b. m. odbędzie się w lokalu Mizrachi przy ul. Lwowskiej 4 (lokal własny znajduje się w budynku szkoły Barona Hirscha II p. w jednej z sal Jahne) o godz. 2.30 popoł. Oneg Szabath z szeur „Chowot Halwawot" perek „Cheszbon Hanefesz". Prowadzi tow. Józef Finkelstein.

Dziś w piątek o godz. 7.30 wieczór w lokalu Mizrachi chumosz z komentarzem Rani'ego. Prowadzi tow. D. Leibel.

Pożar. We środę dnia 21 b. m. o godz. 1 w południe wybuchł pożar w realności Grünhutów przy ul. Lwowskiej 3 na skutek którego spłonął dach budynku. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Wysokość szkody dotychczas nie ustalona. Dochodzenia policyjne są w toku. Pożar ten zwabił wielkie tłumy ludności na miejsce wypadku. Przy gaszeniu pożaru były czynne straże pożarne z Tarnowa i Mościc.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.